

SPORT POZA DOBREM I ZŁEM MORALNYM

Pogląd przyjmujący, że zasada *fair play* jest najwyższą wartością sportu jest charakterystyczny dla przeważającej części polskich teoretyków i praktyków związanych ze sportem i kulturą fizyczną w ogóle. Dotyczy to między innymi Z. Żukowskiej, która podkreśla również jej pedagogiczne funkcje. R. Żukowski z kolei, dowodzi, że zasada *fair play* jest nawet najwyższą wartością olimpizmu. Podobnie wypowiadają się niektórzy przedstawiciele krajów Europy Środkowo-Wschodniej – na przykład L. Donskis uważa, że „the world of sports is simply based on Fair Play”¹. Ten punkt widzenia potwierdzają niektórzy zwolennicy European Fair Play Movement, jak J. Palm, który wskazuje, że idea *fair play* odgrywa ważną rolę w sporcie dla wszystkich („the idea of Fair Play has the important role”²), że jest dla sportu dla wszystkich głównym zadaniem³. H. Digiel jest zdania – podobnie jak Jirásek⁴ – że zasada *fair play* jest w dalszym ciągu ważna („The principle of Fair Play is still valid”⁵).

Podobnie sądzi S. Loland, który wskazując na historyczne uwarunkowania i poniekąd anachroniczne już jej właściwości, podkreśla jednak, że jest ona czymś więcej niż przebrzmiałą dżentelmeńską i coubertinowską ideą, że jest wartością jeszcze aktualną („the fair play ideal can prove its status as something more than a historical anachronism: as topical ideal”⁶). *Notabene*, był on wyraźnie zaskoczony faktem, że w niektórych krajach uważa się ową zasadę za najwyższą wartość sportu. Wymiana poglądów między nim i mną na ten

1 L. Donskis (2005), Fair Play and the Legacy of Don Quixote, *Academic Supplement of Fair Play! The Official Publication of the European Fair Play Movement*, nr 4, s. 5.

2 J. Palm (2004), Sport for All! – Fair Play for All?, *Academic Supplement of Fair Play! The Official Publication of the European Fair Play Movement*, nr 1, s. 1.

3 Tamże.

4 I. Jirásek (2005), Fair play. W: *Filosofická kinantropologie: setkání filosofie, tela a pohyblu*, Olomouc.

5 H. Digiel (2004), The Principle of Fair Play – Why Doping Must Never Be Allowed, *Academic Supplement of Fair Play! The Official Publication of the European Fair Play Movement*, nr 2, s. 7.

6 S. Loland (2002), Fair Play: Historical Anachronism or Topical Ideal. W: M. J. MacNamee i S.J. Perry [red.] *Ethics & Sport*, London and New York, s. 102.

temat miała miejsce podczas mojego pobytu w charakterze *visiting professor* w Norwegian School of Sport Sciences w Oslo we wrześniu 2009 r.

Wprawdzie Digiel i Loland nie są osamotnieni w przekonaniu, że zasada *fair play* pełni we współczesnym sporcie istotną funkcję, to jednak w literaturze anglosaskiej przeważa opinia, że jest ona zbyt archaiczna w stosunku do założeń obecnego sportu wyczynowego, że jest spadkiem po Don Quixote, to znaczy przejawem szlachetnej i utopijnej naiwności – moralnej donkiszo-terii⁷ R. Renson wskazuje za L. Allison⁸, że hołdowanie zasadzie *fair play* w sporcie stało się świadectwem próby przetrwania anachronicznej idei charakterystycznej dla sportu amatorskiego („*fair play become an anachronistic survival of the amateur sport ideal*”⁹).

Pragnę podkreślić, że podobnie jak wielu innych, nie tylko nie podzielam opinii, że zasada *fair play* jest najwyższą wartością w sporcie (nigdy nie była nią i nie będzie): uważam nawet, że jest całkowicie zbędna, że należy stosować się do przepisów określonej dyscypliny sportowej, a nie zasad moralnych, bo nie są one organicznie, istotowo i tożsamościowo związane ze sportem.

W referacie pt. „*Is the Principle of Fair Play the Highest Value in Sport?*”, wygłoszonym na konferencji zorganizowanej przez European Fair Play Movement w Wiedniu w 2004 roku (gdzie występowałem jako *keynote speaker*), przedstawiłem próbę wyjaśnienia, dlaczego – moim zdaniem – owa zasada nie jest najwyższą wartością, zarówno rozmaicie definiowanego sportu wyczynowego, jak i różnorodnych postaci sportu dla wszystkich. Ukazałem też, jak zmienia się moje stanowisko w tym względzie. Dowodziłem wprawdzie, że najwyższą wartością w sporcie jest rozmaicie pojmowany sukces, a następnie – że to człowiek jest jego główną podstawą, najważniejszym celem różnorodnych zabiegów ze sportem związanych oraz zwieńczeniem hierarchii immanentnych wartości określających źródło, sens, istotę i tożsamościowe mechanizmy sportu. W owej swoiście zantropologizowanej koncepcji sportu dostrzegałem również – choć nie pierwszoplanowe – miejsce dla oddziaływań moralnych, dla zasady *fair play*¹⁰.

Obecnie prezentuję zaś w kwestii *fair play* jeszcze inny punkt widzenia. Podważam bowiem nie tylko aksjonormatywne poglądy i aspiracje zwolenników propagowania i utrwalania wskazanej zasady, ale także sens i potrzebę istnienia etyki sportu. Doszedłem bowiem do wniosku, że sport jest i powi-

7 L. Donskis, op. cit., ss. 4-5.

8 L. Allison (2001), *Amateurism in Sport: An Analysis and a Defense*, London.

9 R. Renson (2005), *Fair Play, Fair Game, Lair Game, Fair Pay: Ethics versus Rhetoric*. W: *Academic Supplement of Fair Play! The Official Publication of the European Fair Play Movement*, nr 4, s. 3.

10 J. Kosiewicz (2004), *Is the Principle of Fair Play the Highest Value Sport?* Jn: *Academic Supplement of Fair Play! The Official Publication of the European Fair Play Movement*, nr 4, ss. 9-10.

nien być zjawiskiem amoralnym (nie mylić z niemoralnym), czyli całkowicie niezależnym od etyki, z wyjątkiem etyki deontologicznej, dotyczącej zawodników uprawiających sport profesjonalnie, którzy mają – ze względu na zawód, który uprawiają – zobowiązania wobec pracodawców i innych osób, którym świadczą usługę i których ta usługa dotyczy. Wzmiankowaną etykę deontologiczną przenoszę jednak na margines, ponieważ żadnej – o ile mi wiadomo – tego typu wypowiedzi w tym względzie nie sformułowano i nie mogą wobec niej zająć krytycznego, w sensie kantowskim, stanowiska.

Tworzono wprawdzie postulatywne, wysoce wyidealizowane kodeksy moralne, ale nie uwzględniały one jednak codziennej praktyki, to jest faktycznej rzeczywistości sportu. Przykładem może być wypowiedź postulatywna dotycząca zachowań olimpijczyków – sportowców, która nie uwzględnia w gruncie rzeczy realiów uprawianego przez nich zawodu. W danym przypadku skupiono się przede wszystkim na propagandzie afirmującej wielkość, wyjątkowość oraz przewagę igrzysk olimpijskich nad pozostałymi pozaolimpijskimi dyscyplinami sportowymi oraz innymi formami kultury fizycznej. Miałem też niejednokrotnie wrażenie – dotyczy to szczególnie polskich zwolenników zasady *fair play* i zarazem ideologów olimpizmu – że owa przewaga odnosiła się nawet do dorobku kulturowego cywilizacji antycznej i współczesnej w ogóle.

Zasada *fair play* i normy moralne z nią związane są – moim zdaniem – całkowicie zewnętrznym i obcym ciałem w stosunku do właściwości sportu. Poszczególne jego dyscypliny są bowiem ufundowane nie na zasadach moralnych, ale na podstawie stosownych regulaminów, które mają wyłącznie pragmatyczny charakter i stanowią zarazem esencję oraz najbardziej dosłowną i zarazem precyzyjną (choć niejednokrotnie rozwiniętą) definicję prezentowanej dyscypliny sportowej. Jeżeli działalność społeczna z nią związana zostaje zarejestrowana w postaci stowarzyszenia sportowego, to jej przepisom zostają przydane własności formalne, to znaczy, że nabierają one właściwości o wydźwięku administracyjnym, związanych z kodeksem postępowania administracyjnego. Niestosowanie się do przepisów rywalizacji oraz założeń owego kodeksu, może skutkować nie tylko konsekwencjami administracyjnymi, ale także penalizacją o wydźwięku karnym bądź cywilnym. Przepisy konkretnej dyscypliny sportowej mają więc właściwości pragmatyczne, utylitarne – są prawnie usankcjonowane. Są z tego względu związane z jurysdykcją danego państwa. Międzynarodowe stowarzyszenia sportowe rejestrowane są również w rozmaitych konkretnych krajowych sądach rejestrowych.

Prawo nie dopuszcza, by w obrębie jego zapisów znalazły się jakiegokolwiek regulacje moralne oparte o oceny emocjonalne, subiektywne i relatywne, zezwalające na uznaniowość i dowolność. *Notabene*, wyróżnia się wprawdzie pojęcie moralność prawa, ale ma ona inne pozaetyczne znaczenie normatyw-

ne, związane z wewnętrznymi jego właściwościami, dotyczącymi na przykład niesprzeczności czy też niestosowania wstecz jego zapisów (prawo nie powinno skutkować sankcjami o charakterze retrospektywnym).

Wprowadzenie norm moralnych do przepisów dyscyplin sportowych doprowadziłoby – moim zdaniem – do deformacji, do negacji istoty, sensu i funkcji zarówno przepisów jak i dyscyplin sportowych przez nie określanych. Zawody sportowe przekształciłyby się przede wszystkim w rywalizację w zakresie moralności. Dążenia i efekty sportowe miałyby podrzędne znaczenie.

Przepisy konkretnej dyscypliny sportowej dopuszczają dwojakiemu rodzaju ich interpretację. Pierwsza polega na konsekwentnym i bezwyjątkowym stosowaniu się do jej regulaminu. Prowadzi to do zaistnienia wyidealizowanej – rzadko spotykanej w praktyce – postaci zawodów, których efektem jest tak zwana czysta gra (*pure play*). Druga interpretacja umożliwia traktowanie owych przepisów wprawdzie jako głównego wyznacznika przebiegu rywalizacji, ale także jako takich, które dopuszczają w szczególnych przypadkach – obłożonych rozmaitymi sankcjami – ich umyślne bądź nieumyślne obchodzenie, łamanie.

Oba kierunki interpretacji przepisów dyscyplin sportowych są zgodne z ich brzmieniem formalnym i nie zawierają – dotyczy to również drugiego przypadku – żadnych nagannych w sensie moralnym znamion. Uczestnicy zawodów – odnosi się to szczególnie do drugiej interpretacji – wykorzystują zastosowane w nich założenia, tak aby osiągnąć maksymalny, oczekiwany i przewidywany w strategicznym planie gry, efekt. Wynika z tego, że głównym celem rywalizacji nie jest bezkonfliktowe i bezfaulowe prowadzenie gry¹¹. Nie jest nim też idealizowanie przepisów danej dyscypliny sportowej z punktu widzenia tak zwanej czystej gry (*pure play*), ani też realizowanie (mniej lub bardziej uświadamianych czy eksplikowanych) transcendentálnych – w stosunku do przepisów gry – norm moralnych, które nie są związane z założonymi i oczekiwanymi rezultatami rywalizacji. Ważne jest to, aby urzeczywistniano przyjęte cele, tak aby nie został wykluczony z rywalizacji ani zawodnik, ani jego zespół, aby nie przekroczonej takiej bariery norm społecznych, której to naruszenie mogłoby skutkować ich wykluczeniem czasowym lub stałym ze społeczności sportowców lub społeczności w ogóle (w sensie penitencjarnym).

11 W. Fraleigh (2003), Intentional Rules Violations – One More Time, *Journal of the Philosophy of Sport*, nr 30, ss. 166-176; Li-Hong (Leo) Hsu (2005). Revisiting Fair Play: Cheating, the 'Good Foul' and Sport Rules. *Academic Supplement of Fair Play! The Official Publication of the European Fair Play Movement*, nr 4, ss. 6-7; R. L. Simon (2007), The Ethics of Strategic Fouling: A Reply to Fraleigh. W: W. J. Morgan [red.] *Ethics in Sport*. Champaign, ss. 219-227.

Postępowanie zgodne z przepisami właściwymi danej dyscyplinie nie posiada charakteru moralnego: ma tylko wydźwięk pragmatyczny, tak jak postępowanie zgodne z zasadami kodeksu prawa administracyjnego, cywilnego czy karnego. Oczywiście działając zgodnie z przepisami rywalizacji sportowej, podobnie jak w zgodzie z kodeksami prawnymi, można dodatkowo urzeczywistniać także inne cele – na przykład estetyczne, widowiskowe czy też moralne. W każdym przypadku jednak priorytet społeczny mają przepisy gry nawiązujące do norm prawnych, zwłaszcza że normy prawne są najważniejszym regulatywnym wyznacznikiem postępowania w różnych społeczeństwach, w tym także w rozmaicie definiowanych zespołach ludzkich.

Wzmiankowane przepisy sportowe i prawne nie są w żadnym przypadku (w ogóle oraz szczególnie) zapisami moralnymi. Mogą jednak oddziaływać na zachowania moralne, jeśli wchodzi one w konflikt z prawem czy zasadami gry. Z tego punktu widzenia normy moralne są eksterytorialne w stosunku do założeń i przepisów konkretnej dyscypliny sportowej. Są tak obce, że nie wprowadza się ich do regulaminu konkretnej dyscypliny. Zawodnicy bądź inne osoby związane zawodowo ze sportem wyczynowym – na przykład trenerzy, działacze czy właściciele klubów – nie są rozliczani ani z przekonań, ani zachowań moralnych, jeśli postępują zgodnie z przepisami rywalizacji sportowej.

Jakiegokolwiek oceny mniej lub bardziej przypadkowych zachowań zaistniałych podczas zawodów sportowych, prowadzą – moim zdaniem – w świetle wieloznacznych zasad moralnych, do zakłócenia relacji, zafałszowania założeń, celów i potrzeb sportu. Źródłem ich inspiracji jest inny, w stosunku do etyki, porządek aksjologiczny i normatywny.

Na przykład European Fair Play Movement oraz związane z tym stowarzyszeniem krajowe ruchy na rzecz *fair play* oceniają zachowania moralne, postawy etyczne zawodników, których nie uwzględniają, do których nie odnoszą się właściwe poszczególnym dyscyplinom sportowym przepisy rywalizacji. Oceniają więc coś całkowicie obcego w stosunku do istoty, do założeń tożsamościowych określonej dyscypliny sportowej.

Oceny moralne zachowań mogą przecież budzić rozmaite wątpliwości ze względu na przyjęty punkt widzenia. Zależy on między innymi od kulturowego, ideologicznego, politycznego, religijnego, historycznego bądź też geograficznego kontekstu oddziaływania. Ocena moralna zależy również od subiektywnego i społecznego doświadczenia. U jej podstaw leżą relatywistyczne i sytuacjonistyczne motywacje i potrzeby, które mogą być odmiennie i nawet przeciwstawnie odczuwane i uzasadniane. Naturalnie, tego typu wartościowanie ma wyłącznie irracjonalny wydźwięk, irracjonalną argumentację. W tym świetle ocena moralna i związana z nią ewentualna ingerencja etyczna w przebieg zjawisk sportowych przed, w trakcie, czy też po ich zakończeniu

wydaje się być oczywistym błędem w sensie aksjonormatywnym i poznawczym. Nie wnosi bowiem walorów uniwersalnych godnych powszechnego naśladowania.

Próba podporządkowania zawodów sportowych jednej i to ogólnie określonej normie moralnej – która może być rozmaicie interpretowana, dookreślana w zależności od relatywistycznie i sytuacjonistycznie (odniesionej do akcydentalnych, to jest przypadkowych sytuacji) ufundowanej intuicji dobra – prowadzi do wypaczenia sensu i celu aktywności sportowej: szczególnie w sporcie wyczynowym o wszechstronnym wydźwięku.

Nagroda za podobne (wcześniej jednostkowe: to jest jednostkowe w ujęciu akcydentalnym) zachowanie nie powinna być przyznawana, ponieważ pobudza do ewentualnej powtarzalności. Zainspirowana w ten sposób możliwa powtarzalność mogłaby rzutować w sposób negatywny, jako ewentualny *quasi*-imperatyw kategoryczny, na przebieg rywalizacji sportowej.

Konsekwencją tego typu zjawiska mogłoby być zaistnienie ewentualnego prymatu moralności nad pragmatycznym wyznacznikiem etosu, utilitarnej osnowy zawodów atletycznych. Możliwość ta związana jest z upowszechnieniem irracjonalnej – lansowanej między innymi przez władze i członków European Fair Play Movement, a w szczególności polskich propagatorów – zasady *fair play*. Jest ona bowiem sprzeczna z istotą czy sensem sportu: również jako podstawa przypisywanej mu fałszywej hierarchii wartości (przyjmującej, że zasada *fair play* jest w najwyższym i najważniejszym wyznacznikiem, punktem odniesienia rywalizacji w nim występującej).

Zachowania o wydźwięku moralnym mogą występować i pojawiają się podczas rywalizacji sportowej, podobnie jak podczas produkcji odzieży, sprzętu czy urządzeń sportowych, na przykład budowy olbrzymich stadionów. Jednakże nikt z pracodawców zarówno w jednym, jak i drugim przypadku nie oczekuje od pracowników określonych przedsięwzięciach, w tym także klubów sportowych (na przykład zawodników zatrudnionych na podstawie kontraktu), ani behawioralnych, ani moralizatorskich popisów etycznych podczas wykonywania swoich obowiązków. Rozliczani są oni jedynie z pragmatycznym efektów swojej pracy. Na przykład zawodnicy są oceniani nie tylko na podstawie ostatecznych rezultatów rywalizacji, które są jednym z najważniejszych wskaźników poziomu przygotowania (między innymi wytrzymałościowego i sprawnościowego), ale też z realizacji założeń technicznych, taktycznych w danym przypadku.

Zagadnienia moralne mogą być brane pod uwagę jako ewentualny dodatkowy czynnik pobudzający jakiegoś sportowca czy też jego zespół do efektywniejszej, czy też efektowniejszej rywalizacji (gry czy wyścigu) lub także jako czynnik w istotny sposób jej przebiegowi przeszkadzający. Traktowane są jednak wtedy instrumentalnie, a nie autotelicznie.

Wskazany czynnik ma właściwości emotywnie, podobnie jak inne tego rodzaju elementy – zapośredniczone między innymi w ideologii, polityce, religii czy też w uwarunkowaniach etnicznych. Jednakże w rozmaicie przejawiającej się rywalizacji sportowej – ufundowanej na konkretnych przepisach danej dyscypliny – celem głównym nie jest z pewnością ani dążenie do wykazania wyższości moralnej, ideologicznej, politycznej, etnicznej, ani religijnej, lecz rozmaicie pojmowany sukces sportowy.

Z zachowań moralnych mogą być rozliczani między innymi przedstawiciele tych zawodów, którym towarzyszy etyka deontologiczna – na przykład lekarze, dziennikarze, naukowcy, nauczyciele czy duchowni różnych wyznań. Jednakże o tym jak oraz jaki zawód wykonują, decydują przede wszystkim ich kwalifikacje profesjonalne, a nie predyspozycje moralne czy ewentualne powołanie. Owe kwalifikacje mają charakter pierwotny i podstawowy – tak jak ostateczna przesłanka przy określaniu metodologicznych typów nauk, zgodnie z sugestią Kazimierza Ajdukiewicza. Wtórny zaś ma etyka.

W przypadku duchownych, na przykład katolickich – mamy do czynienia, w przeciwieństwie do innych zawodów – z taką sytuacją, kiedy to czynności zawodowe winny ściśle spajać się z postawą etyczną kapłana, zakonnika czy katechety oraz z nauczaniem moralnym właściwym danej konfesji. Wymaga się od nich nie tylko profesjonalnej posługi religijnej, ale zarazem nienaganej i przykładowej postawy etycznej oraz wskazówek moralnych. Na przykład posługi kościelnej (traktowanej przeze mnie jako specyficzny przejaw konfesyjnej aktywności zawodowej) nie da się oddzielić od przekonań i zachowań moralnych. Można więc przypisać jej niewątpliwie właściwości charakterystyczne dla powołania. O powołaniu można też mówić w przypadku aktywności poznawczej tej klasy filozofów, jak Pitagoras i jego zwolennicy, Sokrates czy Giordano Bruno (nawiasem mówiąc powołanie o inspiracjach filozoficznych nie musi implikować imperatywów moralnych)¹².

12 *Notabene*, w pierwszym przypadku, nawiązując do wskazanych wyżej postaci, mamy do czynienia z powołaniem: z misją o wydźwięku zarówno filozoficznym, jak i religijnym. Pierwszy aspekt potwierdza przekaz zawarty w anegdocie o Pitagorasie, w którym orzekł on, że „my filozofowie przyszliśmy do tego żywota z innego żywota nie po to, by zdobyć sławę lub pieniądze, ale po to, by jak najusilniej poszukiwać natury rzeczy, to znaczy samej rzeczywistości” (Cyceron (2010) *Rozmowy tuskulańskie*. W: Tenże *Rozmowy tuskulańskie i inne pisma*, V, 3, 7-9; Diogenes Laertios (1982), *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, Warszawa, VIII, 8; A.-M. Malingrey (1961), *Philosophia. Etude d'un groupe de mots dans la littérature grecque, des Présocratiques au IV^e siècle après J.-C.* Paris, ss. 30-32; J. Domański (1996): *Metamorfozy pojęcia filozofii*, Warszawa, ss. 3-4). Drugi zaś związany jest z zasadami bogobojnego i ascetycznego podłoża etosu moralnego zwanego życiem pitagorejskim, wywodzącym się bezpośrednio z zasad etycznych orfików określanych podobnie, a mianowicie mianem życia orfickiego. Otóż w myśl założeń etyki soteriologicznej pitagorejczyków, uprawianie filozofii (np. matematyki czy astronomii) było – ujmując daną kwestię w dużym skrócie – przejawem zachowania o charakterze ascetycznym i zarazem formą aktywności kultowej.

W przypadku lekarza, nauczyciela, dziennikarza, naukowca czy filozofa nie jest jednak konieczny ścisły związek między ich szeroko rozumianymi poglądami moralnymi a postępowaniem. To znaczy, że w ich przypadku ewentualny postulat sugerujący niezbędność tego związku, nie musi być spełniony.

W przypadku zawodnika tego typu związek ma charakter przypadkowy. Zobowiązany jest on tylko do przestrzegania przepisów rywalizacji oraz zaleceń trenera czy właściciela bądź kierownictwa klubu sportowego. Nie ma w nich dyspozycji, aby był on nośnikiem jakichś specyficznych dóbr moralnych; nie ma też postulatu, by zrażał do siebie bądź do zespołu ostentacyjną niemoralnością, nieobyczajnością czy też lekceważeniem lub łamaniem obowiązującego prawa.

Podsumowując powyższe wywody pragnę podkreślić, że nie uważam, tak jak poprzednio, że zasada *fair play* jest żywotną czy istotną wartością sportu. Nie powinno umieszczać się jej w obrębie jakiegokolwiek hierarchii wartości z nim związanej. Wywodzi się ona bowiem i odnosi do ważnego aksjologicznego porządku zachowań społecznych i nie powinno się owej zasady wślaczać w odmienną o niej sferę zachowań regulowanych przepisami danej dyscypliny sportowej.

Zasada *fair play* – to znaczy jej stosowanie – nie jest również podstawą, wyznacznikiem czy sprawdzianem jednostkowej lub zbiorowej prawości bądź też świadectwem aktywnej dobroci w sporcie. Nie jest on bowiem ani zjawiskiem etycznym, ani probierzem czy testyfikatorem moralności. Jego zadaniem jest urzeczywistnianie celów pragmatycznych, które w jego obrębie zostały przyjęte. Dotyczy to celów, które wyznaczył człowiek, aby spełnić swoje oraz społeczne potrzeby, oczekiwania i marzenia.

Dotyczy to różnorodnych form sportu wyczynowego i wszystkich postaci sportu dla wszystkich. Sport wyczynowy, zawodowy, olimpijski i widowiskowy jest jedną z najtrudniejszych, żmudnych i uciążliwych postaci pracy.

W drugim przypadku mamy do czynienia z powołaniem moralnym o ściśle filozoficznym wydźwięku, bezkompromisową misją krzewienia prawdy. Sokrates, głosił że cnota jest dobrem, utożsamianym z wiedzą, to jest mądrością jako pełnią. Poświęcił on życie, broniąc do końca rozprawy sądowej swojej niewinności oraz - związanych z tą postawą - własnych i zarazem uniwersalnych przekonań moralnych: odrzucił konformizm etyczny na rzecz absolutystycznie pojmowanej sprawiedliwości (Platon (1982), *Obrona Sokratesa*. W: Tenże, *Uczta, Eutyfron, Obrona Sokratesa, Kriton, Fedon*. Warszawa, ss. 227-307).

Z kolei Giordano Bruno cenił nade wszystko nie tyle religijne i moralne, ile ściśle poznawcze, to jest filozoficzne przekonania dotyczące budowy kosmosu: zakładające między innymi wielość światów, a w szczególności układów planetarnych podobnych do najbliższego nam systemu słonecznego. Zarówno tej – *notabene* bardziej rewolucyjnej od kopernikowskiej – wizji uniwersum, jak i koncepcji hileozoizmu oraz panpsychizmu, które głosił, nie mógł zaakceptować i zwalczał za pomocą Świętej Inkwizycji ówczesny Kościół katolicki. Giordano Bruno utożsamiał się z powołaniem filozoficznym na śmierć i życie i swoich poglądów – nawet w obliczu stosu, mimo usilnych nalegań - nie odwołał (B. Suchodolski (1963), *Bruno*. W: Tenże: *Narodziny nowożytnej filozofii człowieka*. Warszawa, ss. 405-425).

Powinien być między innymi z tego względu wolny od dodatkowych i zbędnych powinności moralnych, komplikujących niepotrzebnie tak przygotowanie, jak i przebieg rywalizacji.

Z kolei sport dla wszystkich wyznacza cele kataraktyczne, eskapistyczne, ludyczne, hedonistyczne, estetyczne, poznawcze, sprawnościowe, wypoczynkowe, zdrowotne czy nawet terapeutyczne. Nie jest organizowany ze względu na potrzeby etyczne.

Przyjmuje się, że pierwszy ma charakter instrumentalny, a drugi autoteliczny ze względu na ich odmienny stosunek do pracy. Jednakże gdy przyjmie się, że żadna z wyszczególnionych form sportu wyczynowego czy też sportu dla wszystkich nie jest uprawiana dla samego sportu, czyli dla sportu jako takiego, to z tego punktu widzenia każda postać sportu ma jednak charakter instrumentalny, traktowana jest bowiem jako środek do osiągnięcia określonych i różnorodnych celów jednostkowych i społecznych.